

Spośród wielu takich zdarzeń – jako fragment większej całości – zdaje sprawę z dwóch: performansu w Teatrze Druga Strefa i czytania dramatu Natalii Błok „Przez skórę” w Teatrze Dramatycznym (dostępnym też online). Nie doceniłem tego tekstu po lekturze, zaledwie napomykając o nim w swojej obszernej recenzji antologii współczesnego dramatu ukraińskiego „Od A do Ja”.

Monodram „Przez skórę” Natalii Błok nie sprawił na mnie wrażenia szczególnie intensywnego komentarza trwającej wojny w Donbasie, zresztą antologia ukazała się cztery lata temu (2018, nakładem ADiT-u) i wtedy wydawało mi się, że konflikt w Donbasie wygasa albo „ustabilizował się”: wprawdzie jeszcze się nie zakończył, ale trwał w pewnym zawieszaniu, jak wiele innych konfliktów na świecie. Był konfliktem, ale nie wojną – tak to przedstawiało się wówczas z perspektywy europejskiej, nawet z perspektywy sąsiedzkiej, bo przecież zaledwie zza miedzy. Inaczej to jednak widziała tłumaczka, a zarazem autorka wyboru dramatów ukraińskich Anna Korzeniowska-Bihun, znacznie lepiej zorientowana w sytuacji ode mnie, która we wstępie do wspomnianej antologii tak napisała o Natalii Błok i jej monodramie:

„Natalia Błok jest (...) malarzką konceptualistką. Pochodzi z Chersonia, czyli z południowej Ukrainy. W swej twórczości dramaturgicznej często porusza tematy genderowe. „Przez skórę” jest kobiecym monodramem na temat obecnej wojny na Ukrainie. Tekst napisany językiem potocznym luźnym, niczym zwierzenia przyjaciółki, w żaden sposób nie heroizuje wojny, choć niewątpliwie wskazuje na konieczność zajęcia wobec niej konkretnego stanowiska. Dla Błok wojna to wirus, który, raz wpuszczony do organizmu, pozostanie w nim na zawsze, a ludzie, którzy jej doświadczyli – nawet niebezpośrednio – stali się nosicielami choroby”.

Napisałem wówczas o wyborze przygotowanym przez Annę Korzeniowską-Bihun, że to nie jest antologia dramatów będących kroniką wojny toczonej na wschodzie Ukrainie czy konfliktu z Rosją. Jednak siłą rzeczy większość opublikowanych w niej sztuk toczy się w cieniu tej wojny. Trudno się temu dziwić. Antologia nosiła tytuł: „Współczesna dramaturgia ukraińska”. No tak, ale dramat Błok odnotowałem zdawkowo; „Na prezentację czeka Natalia Błok i jej monodram „Przez skórę” – koncept autorki, że wirus SKK (czyli Skóra Koloru Khaki) jest winien wojennemu szaleństwu ludzi, mimo że kojarzy się z pomysłami science fiction, przynosi ironiczną refleksję o kondycji ludzkiej. To gotowy tekst dla aktorów szukających repertuaru w teatrze jednoosobowym”.

Wspominam o tym wszystkim nie dlatego, że szczególne upodobanie znajduję w wytykaniu sa-

Przez skórę

Polski teatr zdaje egzamin z solidarności, organizując zdumiewająco wiele wydarzeń i akcji wspierających walkę Ukraińców o zachowanie niepodległości.

TOMASZ MIŁKOWSKI



memu sobie pomyłek albo sądów pochopnych. Nie popełniłem szczególnego błędu, monodram nie sprawił wówczas wrażenia tekstu silnie związanego z trwającą wojną, choć jego bohaterka wywodziła się z Donbasu i do Donbasu (po wygranej przez Ukrainę wojnie!) powracała. Jednak jego ośrodkiem był wspomniany wirus objawiający się plamami koloru khaki na skórze, bolącymi i wciąż się powiększającymi, na które rady zwracają się nie ma.

Utwór napisany pięć lat temu nabrał teraz nowych sensów, zwłaszcza pod reżyserką ręką autorki Natalii Błok, która uchodząc z Ukrainy i przyjeżdżając do Polski już w okresie rozgorzałej wojny po inwazji rosyjskiej podjęła się reżyserii autorskiego czytania w Teatrze Dramatycznym m.st. Warszawy. To zresztą początek cyklu czytań, mającego prezentować najnowszy dramat ukraiński, co w dzisiejszych czasach ma znaczenie nie tylko popularyzatorskie, ale jest czynem antywojennym.

Autorka dokonała zmian w swoim tekście. Niezbyt głębokich, ale znaczących. Przede wszystkim

zmieniła formę – to już nie był monodram, ale sztuka rozpisana na cztery postacie, której główną bohaterką pozostała uciekinierka z Donbasu (w tej roli wystąpiła dobrze znana w Polsce Oksana Czerkaszynina), u której boku pojawiła się trójka przybranych dzieci, za które czuje się odpowiedzialna. Do tekstu autorka wprowadziła też znaną powszechnie ripostę żołnierzy z Wyspy Węży, co unerwiło sztukę aktualnością. Jednak nie tylko wojna sprawiła – według autorki zresztą wciąż trwająca od roku 2014, a zatem dzień 24 lutego tak ważny dla świata nie zmienił sytuacji radykalnie – że tekst „Przez skórę” zaczął pulsować. Także doświadczeniami pandemii. Tak się ułożyło, że sztuka okazała się w pewien sposób prorocza, ukazując uwikłanie człowieka w sytuacje zagrożenia, gwałty zadawane przez innych ludzi, ale i przez naturę, na które jednostka nie ma wpływu. W tym wszystkim SKK, czyli tajemniczy wirus barwiący skórę i paraliżujący ofiary okazał się bliskim krewnym wirusa z powieści „Miasto ślepców” José Saramago.

Forma czytania (a nie grania) nadała tekstowi Natalii Błok surowej prostoty. Podawany potocznie, pozbawiony „aktorskiego” grania wybrzmiał silniej niż w lekturze za sprawą naturalnie czytającej tekst Czerkaszyniny i aktorów Teatru Dramatycznego (bardziej „aktorskich” niż ona, co tworzyło pewne napięcie między narratorką i jej dziećmi). Tak czy owak, dramat okazał się mocnym, choć pozbawionym patosu i wzniosłych haseł, komentarzem do trwającej wojny, wdzierającej się przez skórę do wnętrza człowieka.

W pewnej mierze przeciwieństwem takiego podejścia – łączącego mały realizm z metaforą – okazał się poruszający performans warszawskiego Teatru Druga Strefa, świadectwo bezpośredniej reakcji na trwającą tragedię Ukrainy. Spektakl wykorzystuje bowiem autentyczne relacje z pola walki o przetrwanie, towarzyszy jej niemal na bieżąco. Co więcej, po premierowych pokazach, w następnych spektaklach uzupełniany jest o wydarzenia toczące się w kolejnych dniach, scenariusz rozrasta się,

podąża za rzeczywistością. Sylwester Biraga nazwał ten spektakl performensem, ja bym nazwał raczej doku-dramą wzbogaconą początkującą przedstawienie ukraińską pieśnią i w finale improwizacją Haliny Chrobak, kondensującą tragedię Ukrainy najeżonej przez Rosjan.

Spektakl skupia się wokół wydarzeń w Czernihowie, trzystutysięcznym mieście w północnej części Ukrainy (położonym 150 km od Kijowa), bombardowanym od pierwszego dnia inwazji. To kronika wypadków w tym mieście prowadzona niemal do chwili, w której widzowie obserwują spektakl. Spisywana przez cywilne ofiary najeźdźców.

Na surowy scenariusz składają się doniesienia z Czernihowa, fragmenty komunikatów, sms-ów, maili, alarmy bombowe. To autentyczne teksty, wypisy z listów od przyjaciół Teatru Druga Strefa, od osobistych przyjaciół Sylwestra Biragi, artystów, którym polscy artyści pomagali i pomagają w najtrudniejszych chwilach. Stąd wyczuwalny w tym podawanym niemal „na białą” tekście emocjonalny ton, osobisty stosunek, trudny do zamaskowania gniew, a nawet bezsilna rozpacz i hamowane łzy. Z ogromną dyscypliną budują rytm tej budzącej przerażenie opowieści Halina Chrobak, Anna Sandowicz, Marzena Trybała (wstrząsający jest czytany przez nią list-relacja z wędrowki przez Ukrainę do polskiej granicy), Bartosz Bednarczyk.

Spektakl poprzedza projekcja filmu Marcina Kossowskiego (Rodzina), reportaż z warszawskiego Dworca Zachodniego, z którego odjeżdżają autobusy w kierunku Ukrainy. Mężczyźni, ale i kobiety wracają do ojczyzny, aby bronić swojej ziemi i pomagać najbliższemu. To, co mówią, napawa nadzieją na zwycięstwo, ale i smutkiem, że po tragicznych doświadczeniach drugiej wojny światowej trzeba dzisiaj w Europie dowodzić swego przywiązania do ojczyzny własną krwią.

Podczas spotkania po czytaniu „Przez skórę” w Dramatycznym Wojciech Majcherek zadał pytanie, co właściwie teatr może zrobić, co poradzić w tej sytuacji, czy jego czytania coś znaczą? Oksana Czerkaszynina odpowiedziała bez wahania, że wojna toczy się o zniszczenie tożsamości Ukrainy, a teatr jest w tej wojnie polem walki. ●

PRZEZ SKÓRĘ Natalii Błok, reż. Autorki, tłum. Anna Korzeniowska-Bihun, obsada: Oksana Czerkaszynina, Karolina Charkiewicz, Agata Różycka, Marcin Wojciechowski, czytanie performatywne, Mała Scena, Teatr Dramatyczny m.st. Warszawy, 4 kwietnia 2022.

MODLIMY SIĘ, ŻEBY WSZYSTKO BYŁO DOBRZE! autorzy: Olexader, Andriy, Irina, Dasha, Dina..., pomysł, tłumaczenie i reżyseria Sylwester Biraga, występują: Halina Chrobak, Anna Sandowicz, Marzena Trybała, Bartosz Bednarczyk, realizacja techniczna Eligiusz Baranowski, Teatr Druga Strefa, premiera 17 marca 2022.